



PAŃSTWOWY TEATR
IM. W. SIEMASZKOWEJ
W RZESZOWIE



STEFAN ŻEROMSKI
(1864—1925)

MAŁA KRONIKA ŻYCIA I TWÓRCZOŚCI STEFANA ŻEROMSKIEGO

1864

1 listopada urodził się w Strawczynie (Kieleckie) Stefan Żeromski, syn Józefy z Katerlów i Wincentego Żeromskich. Pochodził z zubożałej rodziny szlacheckiej.

1868

Rodzice Żeromskiego osiedlają się w Ciekotach pod Kielcami w pobliżu Łysicy. Miejscowość tę opisał Żeromski kilkakrotnie.

1876

Żeromski rozpoczyna naukę w gimnazjum w Kielcach. Wrażenia z tego okresu odmaluje później w powieści „Syzyfowe prace”.

1882

„Tygodnik mód i powieści” drukuje przekład Żeromskiego „Pragnienia” Lermontowa, „Przyjaciel Dzieci” — wiersz autora „Przepióreczki” zatytułowany „Pieśń rolnika”.

1887

Stefan Żeromski przenosi się do Warszawy i wstępuje do Warszawskiego Instytutu Weterynaryjnego. Utrzymuje się z korepetycji i żyje w trudnych warunkach materialnych. Jako student uczestniczy w działalności kół akademickich i zapoznaje się z ideami socjalizmu.

1888

W kwietniu Żeromski zostaje aresztowany i kilka tygodni więziony w Cytadeli warszawskiej.

1889

Ogłasza pierwsze nowele „Ach gdybym dożył kiedyś tej pociechy...” i „Elegię” w „Tygodniku Powszechnym” oraz „Z dziennika: Psie prawo” — w „Głosie”.

1892

Pierwszy wyjazd za granicę przez Kraków i Wiedeń do Zurichu, paromiesięczny pobyt w Krakowie i wycieczka w Tatry. Otrzymuje posadę bibliotekarza w Muzeum Narodowym w Rapperswylu, w Szwajcarii.

1895

W Krakowie ukazują się pierwszy tom opowiadań Żeromskiego „Rozdziobią nas kruki, wrony” pod pseudonimem Maurycego Zycha.

1897

Żeromski wraca do kraju i obejmuje w Warszawie stanowisko pomocnika bibliotekarza w Bibliotece Zamojskich. Pisze na konkurs „Kuriera Warszawskiego” dramat „Grzech”, wydobyty z zapomnienia dopiero w roku 1950.

1898

„Syzyfowe prace” przynoszą Żeromskiemu uznanie krytyki i czytelników.

1900

Dwa wydania „Ludzi bezdomnych” zostały błyskawicznie rozchwyte, co jest oznaką rozpoczynającej się sławy pisarza.

1904

Ukazują się „Popioły”. Żeromski z powodu złego stanu zdrowia wyjeżdża na dłuższy pobyt do Zakopanego.

1905—1908

Żeromski często przebywa w Nałęczowie, gdzie zajmuje się pracą oświatową. W czasie rewolucji 1905 roku jest znowu aresztowany i więziony w Warszawie.

1908—1919

Poświęciwszy się wyłącznie twórczości literackiej Żeromski ogłasza „Dumę o hetmanie” (1908), „Słowo o bandosie”

(1908), dramaty „Róża” (1909) i „Sułkowski” (1910), powieści „Uroda życia” (1911), „Wierna rzeka” (1912) oraz trylogię „Walka z szatanem” (1916—19).

1918

Po wyzwoleniu Polski Żeromski pisze szereg artykułów publicystycznych, w których mówi, jak zorganizować różne dziedziny życia — „Początek świata pracy”, „Organizacja inteligencji zawodowej” i in.

1920

Żeromski zostaje pierwszym prezesem Związku Zawodowego Literatów Polskich.

1922

Ukazuje się „Wiatr od morza”. Za ten utwór w roku 1925 Żeromski otrzymał państwową nagrodę literacką.

1924

Żeromski kończy powieść „Przedwiośnie”, w której zestawia marzenia o niepodległości, jakie żywiło wielu ludzi — z ponurą rzeczywistością Polski międzywojennej. „Przedwiośnie” wywołało szczególnie ostre ataki krytyki burżuazyjnej.

1925

Komedia „Uciekła mi przepióreczka...” ukończona z początkiem 1924 roku przynosi autorowi wielki sukces na scenie Teatru Narodowego (premiera 27 lutego 1925).

20 listopada — śmierć Stefana Żeromskiego. Pogrzeb wielkiego pisarza był wspaniałą manifestacją narodową.

JAN GRYGIEL

ROZMOWA O „PRZEPIÓRECZCE”

- A: — Wiesz już, że teatr rzeszowski wystawia „Przepióreczkę” Żeromskiego! Jestem ciekaw, jak ją przyjmie widzownia w trzydziestym trzecim roku po prapremierze. Czy sądzisz, że przetrzymała próbę czasu, że może jeszcze wzruszać i przekonywać? Na tle teatru Becketów, Birrenmatów, Saroyanów...
- B: — Jeśli pragnąłeś usłyszeć trzeźwą, obiektywną opinię pedagoga i polonisty, to źle trafiłeś. Będę mówił nie jako nauczyciel literatury, ale jak człowiek, który się na Żeromskim wychował. Dzięki niemu stałem się nauczycielem i społecznikiem. Jakoś nie potrafię zestawiać go z tą całą waszą nowoczesnością w teatrze. Szczególnie z „Przepióreczką” wiążą mnie bardzo silnie więzy uczuciowe. Pamiętam jeszcze dziś Osterwę w roli Przełęckiego, gdy powiada do Smugonia: — „Przed niczym się nie cofnąłem, złotą sławę swoją podeptałem nogami, bo takie są moje obyczaje...” Jak mocno odczułem wtedy piękno patetycznego gestu Przełęckiego! Pokażcie mi w naszej współczesnej literaturze podobny przykład samozaparcia się dla idei... U Hłaski i jego naśladowców go chyba nie znajdziemy. Dlatego decyzję teatru rzeszowskiego przyjąłem ze szczerym zadowoleniem. Może niejeden z młodych ludzi, o których tyle się ostatnio mówi, poczuje się choć na chwilę Przełęckim, a to znaczy bardzo wiele.
- Z: — Chyba trochę przesadzasz z entuzjazmem dla tej sztuki. O cóż tam w gruncie rzeczy chodzi? Młody, przystojny docent korzysta z wakacji, by wprowadzić trochę ruchu w zapadłej dziurze. W jego zamiarach przeszkadza mu miłość pięknej nauczycielki, dla której Przełęcki jest jakimś „światlanym gońcem z szerokiego świata do krainy jałowej nudy”. Młody uczyony również zresztą kocha Smugoniową. Aby nie popsuć

skandalem obyczajowym swojej idei, wyrzeka się miłości i szczęścia osobistego. Ale przecież pamiętajmy, że to jest wyrzeczenie się cudzej żony! Naprawdę bardziej przemawia mi do przekonania ofiara Judyma.

B: — Czy wyrzeczenie się prawdziwej miłości (nie miłości) mniej kosztuje cierpień, gdy w grę wchodzi cudza żona?

A: — To jałowy spór. Zdaje mi się, że szlachetność poświęcenia Przełęckiego nie może być poddana w wątpliwość! Wyrzeka się przecież nie tylko miłości, lecz także swojej „dobrej sławy” i to w oczach kochającej go kobiety — a to jest najtrudniejsza dla człowieka decyzja.

Ale krusząc kopie o Żeromskiego nie powinno się jako sztandaru używać „Przepióreczki”. Wprawdzie z punktu widzenia techniki dramatycznej to chyba najwyższe osiągnięcie Żeromskiego, lecz bez drapieżności i bolesnej aktualności, które cechowały jego wcześniejsze dzieła. Problem główny sztuki już w czasie jej premiery był odgrzewany — to sprawa szerzenia oświaty, dawne hasło pozytywistyczne. Bohaterowie — to kuzyni Judymów (Przełęcki), Siłaczek (Smugoniowa), Bodzantów (księżniczka Sieniawianka), bledsi jednak od nich i mniejsi. Czy więc szlachetny Przełęcki może rzeczywiście czegoś nauczyć naszych młodych społeczników? Czy istnieje jakaś warstwa w „Przepióreczce”, która przylegać będzie ściśle do współczesności?

Z: — Trudno, zdaje mi się, mówić o jej aktualności. To już jednak zamierzchła przeszłość. W sferze dzisiejszej obyczajowości już nie istnieje konflikt miłosny podobny do konfliktu Przełęckiego. Postać księżniczki dla młodego człowieka z widowni to ktoś z krainy baśni. No i te kursy porębiańskie — marzenie z kronik Bolesława Prusa... Wątpię żeby w „Przepióreczce” zobaczył ktoś znane i bliskie sobie sprawy.

B: — Mogę ci jeszcze więcej zarzutów podsunąć. Miłośnikom współczesnego dramatu może się nie podobać melodramatyczność niektórych sytuacji, sentymentalizm Smugoniowej czy młodopolskie wielosłowie w scenach miłosnych...

Z: — Nie tylko im. Wszyscy myślimy i czujemy dziś inaczej — prościej.

B: — Dodam jeszcze, że już w czasach Żeromskiego realia materialne Przepióreczki nie zgadzały się z epoką. Z tego przecież nic nie wynika. Przymierzasz do sztuki kryteria małego realizmu i wołasz z satysfakcją — nie zgadza się! To są sprawy drugorzędne. Pisarzowi chodziło o rozwinięcie problematyki moralnej, o dramata postaw moralnych — reszta to tylko dekoracja, która może być umowna. I nie sprawa oświaty jest głównym problemem „Przepióreczki”, lecz konflikt między szczęściem i racją osobistą jednostki a dobrem ogółu. Czy sądzicie, że w naszych czasach takie konflikty są już także anachroniczne?

A: — Masz rację, niestety zbyt często stawało wielu z nas ostatnio przed podobną sytuacją. Albo wyprzeć się samego siebie albo zdradzić ideę ogólną. Ja jednak z nieufnością odnoszę się do takich prawd, które wymagają od człowieka samounicestwienia moralnego. Zawsze za nimi kryje się gdzieś fałsz. Jeżeli więc „Przepióreczka” w tej warstwie treściowej jest nadal żywą, to tym gorzej dla nas.

B: — Zdaje mi się też, że wy zbyt pochopnie oceniacie i przemianę gustów przeciętnego widza i szybkość przemian społecznych u nas. Mówimy o aktualności „Przepióreczki”, a nie pytamy — dla kogo? w jakim kręgu?... To co jest anachronizmem dla Sandauera czy Kotta, przemówi współczesnością do widza rzeszowskiego czy kieleckiego. Pamiętasz jakie jest tło „Przepióreczki”? Pusta wieś, gdzie się nic nie dzieje — jałowe pastwisko codzienności życia. I ci nauczyciele ludowi — „społecznie upośledzeni, towarzystwo pokrzywdzeni żyjący w świecie, gdzie się nic nie przydarza tylko rozmowa o drożdżynie, o mleku, o nacie i ubraniu...” Tak mówi o swoim życiu Smugoniowa.

W teorii ten obraz prowincji polskiej i bytowania nauczycielskiego powinien należeć także do przeszłości. — Jak Sieniawianka i porębiański zamek... A w rzeczywistości?... Zobaczcie w jakich warunkach żyje i pracuje nauczyciel w powiatach podkarpackich, w miasteczkach i wsiach kieleckich! Ileż jeszcze jest takich pustych miejsc na mapie kulturalnej kraju?

PAŃSTWOWY TEATR

IM. W. SIEMASZKOWEJ W RZESZOWIE

Kierownik artystyczny: HUGON MORYCIŃSKI

STEFAN ŻEROMSKI

UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA...

KOMEDIA W 3 AKTACH

Reżyseria:

HUGON MORYCIŃSKI

Asystent reżysera:

BOHDAN CZECHAK

Scenografia:

SALOMEA GAWROŃSKA

Kierownictwo literackie:

JERZY PLEŚNIAROWICZ

PREMIERA 4 MAJA 1958 R.

O S O B Y

Smugoń, nauczyciel wiejski

BOHDAN CZECHAK
WINCENTY ZAWIRSKI

Dorota, jego żona

ZOFIA MELECHOWNA
HANNA TOMCZYKIEWICZ

Księżniczka Celina Sieniawianka

HENRYKA RODKIEWICZ

Bęczkowski, administrator

LESZEK BIEŃKOWSKI

Przełęcki, docent fizyki

JANUSZ KILARSKI

Wilkoosz, historyk

KAZIMIERZ JAROCKI

Ciekocki, lingwista

WITOLD GRUSZECKI

Radostowiec, geolog

WINCENTY ZAWIRSKI
BOHDAN CZECHAK

Małowieski, botanik

STEFAN MICHUŁOWICZ

Kleniewicz, antropolog

STEFAN BUCZEK

Bukański, geograf

WŁODZIMIERZ MIKLASIŃSKI

Zabrzeziński, historyk sztuki

ZENON NOCON

Jan Jesarz
Yoref Yachovse

Kierownik techniczny:
MIECZYŚLAW DANDA

Inspicjent:
HENRYK KOPYCINSKI

Sufler:
ALEKSANDRA STRÓŻYŃSKA

Brygadier sceny:
MIECZYŚLAW BUŁAŚ

Oświetlenie:
MARIAN MURIAS

Prace stolarskie:
PIOTR KRACZKOWSKI

Prace modelatorskie:
JÓZEF WRÓBEL

Prace malarskie:
KAZIMIERZ DRUPKA

Kostiumy:
WAWRZYNIEC SZCZEPAŃSKI
IRENA SZENBORN

Prace perukarskie:
STANISŁAW POŹNIAK



Dnia 22 kwietnia 1958 r. na scenie Państwowego Teatru im. W. Sienkiewicza w Rzeszowie odbyło się setne przedstawienie „Balladyna” Słowackiego w inscenizacji i reżyserii dyr. Hugona Morycińskiego.

Na zdjęciu: Zofia Melechówna (Balladyna) i Janusz Kilarski (Kostrzyn).

A: — Ta aktualność też nie jest zasługą Żeromskiego. Sam by się chyba zdziwił, gdyby mu ktoś powiedział, że tak samo będzie w 1958 r. w Polsce socjalistycznej. I znów tym gorzej dla nas, że te sprawy jeszcze żyją.

B: — Żeromski pisał zawsze na „tym gorzej”, nigdy na „tym lepiej”. Dlatego się tak przed nim bronicie, bo to epik naszej polskiej biedy, nęszych narodowych chorób. Obawiam się, że jeszcze długo będziemy się w nim odnajdywać mimo protestów i zżymań.

Ale „Przepióreczka” jest mi bliska jeszcze z innych powodów. Mówiłeś przed chwilą z przekąsem o idei Przełęckiego. Że pozytywistyczna, a więc wtórna, dzisiaj nieprzekonywająca i przestarzała. Czy sądzisz, że w naszym województwie, gdzie tak żywe są tradycje uniwersytetów ludowych i robotniczych, nie trafi ona do widzów?

Z: — Już wsiadłeś na swojego konika — TUL, Solarz, Gać... Jesteś pod tym względem taki sam utopista jak Przełęcki. Wierzysz w magiczną moc hasła pracy u podstaw. Jak dla niego kursy porębiańskie, tak według ciebie uniwersytety ludowe są jakimś cudownym panaceum na zło społeczne. Pamiętasz jak to mówiła Smugoniowa? — *„Pan jest ogrodnikiem rozbudzonych dusz. Ze zwyczajnych kołków, płonek, prostaków i leniwców... stworzył pan zastęp świadomych pracowników, hufiec entuzjastów”*... To pomyłka — przez samo kształtowanie dusz nie wychowa się nowego człowieka. W tym także jest słabość „Przepióreczki”.

B: — Nie lekceważ kultu dla wiedzy i działalności oświatowej nawet wtedy, gdy nie przynosi ona spodziewanych rezultatów. U nas skarżyć się na nadmiar wiedzy chyba nie można. Zawsze mnie wzruszała wysoka temperatura wiary w potęgę wiedzy u Żeromskiego. Nie tylko zresztą w „Przepióreczce” bo i w „Siłaczce” i w „Syzyfowych pracach”... Możecie nazwać mnie fantastą ale jestem przekonany, że sztuka Żeromskiego bardzo pomoże dobrej woli w walce o kulturę. Doda im zapału.

Z: — Mówimy tak wiele o tym co w „Przepióreczce” może przyciągać dzisiejszego widza, bo pewnie słyszeliś

cie o sukcesie przedstawienia kieleckiego w 1955 roku, a teraz warszawskiego w Teatrze Ludowym. Zastanawia was te 120 spektakli na Pradze, co jest rzeczywiście nieładą o osiągnięciem. Jestem pewien, że sprawa jest prostsza niż się wam wydaje. Sam wspomniawszy przedtem, że w sztuce jest dużo z melodramatu i to przyciąga widzów, a nie aktualność, konflikt moralny, kult wiedzy itp. Nie idealizujmy sobie obrazu widza.

A: — Mówisz „melodramat”, kręcisz nosem i masz widzom za złe. Przecież „Przepióreczka” to świetnie napisana sztuka. Doskonały jest zwłaszcza trzeci akt. Żywy i celny dialog, silne napięcie dramatyczne... Żeromski po mistrzowsku ukazuje przemianę profesorów. Dawni sceptycy i malkontenci stają się entuzjastami porębiańskiego dzieła. Iskrą, która ich zapaliła stała się rzekoma zdrada Przełęckiego — zagrożenie wspólnej sprawy. Widownia z zapartym tchem śledzi zawsze przebieg trudnego eksperymentu bohatera sztuki. To teatr wysokiej klasy, a taki zawsze znajdzie wielbicieli.

B: — Nie zapominajmy, że wszyscy w jakiś sposób jesteśmy wychowankami literatury romantycznej, w której nurt celowo podjętej ofiary jest najczęstszym motywem. Konrad, Ksiądz Robak, Kordian to prostopłaści w prostej linii Przełęckiego. Prawda, że sprawa rozgrywa się tu w innych rozmiarach na inną skalę — ale jej sens jest taki sam. Czy myślicie, że wszyscy odcięli się tak łatwo od tego źródła wzruszeń?

Z: — Trzeba przyznać, że jesteś bardzo konsekwentny w swoich upodobaniach. Jeśli widzowie są podobni do ciebie, to sukces „Przepióreczki” pewny. Ale chyba porozmawiamy o tym wtedy, gdy nasze rozważania nie będą musiały zawierać elementów wróżenia z fałdów na kurtynie.

JAN GRYGIEL



JULIUSZ OSTERWA

w roli Przełęckiego — rys. K. Lasocki

PRAPREMIERA „PRZEPIÓRECZKI”

Prapremiera „Przepióreczki” odbyła się w Teatrze Narodowym w Warszawie — 27 lutego 1925 roku. Reżyserem i jednocześnie odtwórcą postaci Przełęckiego był **Juliusz Osterwa**, który rozpoczął długi szereg tryumfów aktorskich w tej właśnie roli.

Obsada prapremierowa przedstawiała się następująco: Smugoń — **Stefan Jaracz**, Dorota Smugoniowa — **Maria Małanowicz Niedzielska**, księżniczka Sieniawianka — **Tekla Trapszo-Krywultowa**, Bęczkowski administrator — **Władysław Staszkowski**, Wilkosz — **Józef Kotarbiński**, Ciekocki — **Józef Chmieliński**, Radostowiec — **Józef Zieliński**, Małowieski — **Antoni Różański**, Kleniewicz — **Ludwik Solski**, Bukański — **Antoni Bednarczyk**, Zabrzeziński — **Józef Śliwicki**.

Oprawę scenograficzną projektował **A. Kezłowski**.

Komedie Żeromskiego przyjęto entuzjastycznie i grano z ogromnym powodzeniem 62 razy, co na ówczesne czasy oznaczało poważny sukces. O prapremierze „Przepióreczki” pisał **Tadeusz Boy-Zeleński**:

„Zapamiętałem tę premierę — na zawsze. I pewno nie ja jeden. Ostatni raz widzieliśmy wówczas Żeromskiego.

Och, jak pragnęli wszyscy, aby się powiodło! Pierwszy akt minął w życzliwym oczekiwaniu; po drugim burza oklasków; po trzecim, nowa owacja. Żeromski pokazał się na scenie, kłaniał wiele razy, widocznie wzruszony, jakby cokolwiek zawstydzony. To był pierwszy jego pełny tryumf w teatrze. Ale oklaskach, rozbrzmiewających bardzo długo, było coś więcej niż aplauz dla tej komedii. Było w nich podziękowanie — za wszystko, i była miłość, i jakby już rzewność pożegnania”.

A oto wspomnienie prapremiery utrwalone przez prof. **Wacława Borowego**:

„Taka jest kompozycja tego dzieła: silna w napięciu dramatycznym, jasna i logiczna, a w zwrotnych punktach po mistrzowsku zatrzymująca nasze zaciekawienie znakami zapytania.

Charakter budowy sztuki odbił się wymownie w przyjęciu premiery warszawskiej... Po pierwszym akcie oklaskiwano tylko Żeromskiego; po drugim Jaracza i Osterwę, którym ten akt pozwolił rozwinąć świetną grę; po akcie trzecim posypały się oklaski dla samej sztuki i całego zespołu. Bo choć przez ten zespół nie wszystko było dobrze ujęte, w ostatnim akcie sztuka porwała wszystkich. Zestrojono się w żywy chór, a naczelnicy aktorzy wzniesli się do szczytowej wysokości swojego artystyzmu. Złożyło się to na wrażenie, o którym pewno będzie się jeszcze długo opowiadać. Bo doprawdy, to pokolenie, które koło r. 1925 było „w południu życia”, nie widziało chyba polskiej współczesnej premiery równie silnej, równie znakomitej”.

Projekt okładki: LESZEK HOŁDANOWICZ

Redakcja: JERZY PLEŚNIAROWICZ

R-11

STEFAN ŻEROMSKI
UCIEKŁA MI PRZEPIÓRECZKA...
PREMIERA 4. 5. 1958

Cena zł 1,80